Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 6 | Wąbrzeźno, sobota dnia 15 stycznia 1938 | Rok 20

Exposé min. spraw zagranicznych J. Becka

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych wygłosił 10 bm. minister Beck przemówienie programowe na temat polityki zagranicznej Polski.

Przyjaźń z Francją

Przechodząc do wizyty ministra francuskiego Delbosa w Polsce min. Beck oświadczył, że pozwoliła ona obu państwom uzupełnić stosunek, rozwijający się tak pomyślnie. Ocenia wyniki tej wizyty bardzo dodatnio. Naszym dobrym stosunkom z krajami sprzymierzonymi towarzyszyła żywa opinia kół publicznych, dających najlepsze tło dla rozwoju tych stosunków i dla pomyślnej wróżby na przyszłość.

Stosunek z Rumunią

U nowego rządu rumuńskiego znaleźliśmy zrozumienie dla rozwoju naszego przymierza, który to objaw bardzo wysoko Polska ceni.

Stosunek z Niemcami

Przechodząc do wizyty premiera Goeringa minister oświadczył, że jest ona istotnym momentem do zrozumienia wzajemnych stosunków obu państw.

Bardzo pochlebnie min. Beck wyraził się o deklaracji w sprawie mniejszości z dnia 5. 11 1937 r. Deklaracja, jego zdaniem, „stanowi nowy wzór w tej dziedzinie. Deklaracja ta wzmocni niewątpliwie współpracę obu państw, gdyż uzgadnia warunki tej współpracy".

Kryzys międzynarodowy

Z całym naciskiem min. Beck stwierdził po pierwsze, że przesilenie form życia międzynarodowego się pogłębiło i po drugie, że możemy sobie śmiało powiedzieć, iż polityka polska znajduje coraz więcej zrozumienia.

Watykan a Polska

Przegląd spraw bezpośrednio polskich, które w ten czy inny sposób były przedmiotem pracy politycznej ostatniego okresu, nie byłby kompletny, gdybym nie wspomniał tu zagadnienia stosunków dyplomatycznych Polski ze Stolicą Apostolską. Pragnę stwierdzić, że wzajemne zrozumienie między Watykanem a Polską pogłębiło się niewątpliwie w ub. roku, znajdując wyraz w życzliwym ułożeniu kilku aktualnych spraw. Jedna z nich sprawa likwidacji dóbr pounickich, nadanych osadnikom, znajdzie swe załatwienie we wniosku ustawodawczym, który będzie izbom przedstawiony.

O Lidze Narodów

Powracając do przesilenia, stwierdzić należy, że łączy się w pierwszym rzędzie z trudnościami i niepowodzeniami Ligi Narodów, a nawet pewne sukcesy, osiągnięte poza Ligą, nie świadczą o jej dobrym stanie. Minister stwierdził, że nierealne jest utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy w którym statut i przepisy instytucji genewskiej jako zespołu ograniczającego wszystkie państwa świata, miałyby być tylko częściowo stosowane. Dlatego też fakt, że od początku Liga Narodów nie objęła wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy rozporządzają znacznymi siłami, był źródłem kryzysu.

Dla Polski stało się to jasne w chwili, gdy Liga Narodów straciła nawet charakter europejski. Zaostrzyło się to tym bardziej, gdy stracono nadzieję powrotu do Genewy państw o pierwszorzędnym znaczeniu. Polska nie jest odosobniona w twierdzeniu, że nie jest możliwe, aby obciążać grupę państw tak pojętymi obowiązkami, jakie układ na nie nakłada, podczas gdy inne państwa tych ciężarów nie ponoszą.

Minister Beck w Berlinie

Berlin. W drodze do Genewy zatrzymał się min. Beck w Berlinie, celem odnowienia kontaktu z osobistościami politycznymi Rzeszy. O godz. 11.30 udał się min. Beck na Wilhelmstrasse, gdzie odbył półtoragodzinną rozmowę z min. Neurathem. Przy rozmowie tej obecny był również ambasador polski Lipski. W rozmowie poruszony został całokształt aktualnych zagadnień międzynarodowych.

W dalszym ciągu swego pobytu w Berlinie min. Beck wraz z ambasadorem Lipskim podejmowany był śniadaniem w ścisłym gronie przez premiera Goeringa, po czym o godz. 17 po południu odwiedził min. propagandy dr. Goebbelsa.

Wieczór minister Beck spędził w ambasadzie R. P. w ścisłym gronie towarzyszących mu do Genewy osób i członków ambasady polskiej w Berlinie.

●○●

Gdynia — przodujący port nad Bałtykiem

W roku 1937 przez port gdyński przeszło 9.147,270,9 ton towarów.

Ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego za cały rok 1937 wyniosły, według ostatecznych, urzędowych obliczeń — 9.147,270,9 ton. Z całej sumy obrotu rocznego przypada na obroty zamorskie — 9.006.176,3 ton, na obroty przybrzeżne łącznie z Wolnym Miastem Gdańskiem — 22.236,5 t., a na obroty drogą wodną z wnętrzem kraju 118.858,1 t. W obrotach zamorskich za rok 1937 przywóz wynosił 1.718.003,7, a wywóz 7.288.172,6 ton.

Na uzyskanie ogólnych obrotów zamorskich w 1937 r. w wysokości 9.006.176,3 ton złożył się przywóz zamorski w wysokości 1.718.003,7 ton oraz wywóz zamorski w wysokości 7.288.172,6 t. W stosunku do 1936 r. przywóz zamorski wykazuje wzrost o 28,6 proc., a wywóz zamorski o 13,7 procent.

W porównaniu z rokiem 1936 ogólne obroty portu gdyńskiego wzrosły o 16,1 proc. Obroty uzyskane przez port gdyński za rok 1937 dotychczas nie były osiągnięte przez żaden port bałtycki.

Pierwsi żydzi z Rumunii w Polsce

Bukareszt. Król Karol w wywiadzie udzielonym angielskiemu „Daily Heraldowi", oświadczył, że w Rumunii jedynym czynnikiem stałym jest monarchia. Monarchia i rząd działają zgodnie. Naród rumuński zmierza ku nacjonalizmowi. Dlatego uczynił słusznie, że powołał do władzy rząd narodowy. Wybór mój — oświadczył król — został podyktowany jedynie potrzebą narodu. Rząd jest autorytatywny i sądzę, że potrzeba, aby był takim. Naród musi mieć wrażenie, że porządek rządzi państwem".

Polityka zagraniczna, oświadczył dalej król, pozostanie bez zmian.

W sprawie żydowskiej król przyznał że Rumunia jest antysemicka. Nie jest to rzecz nowa. W ostatnich latach Rumunia wystawiona była na najazd żydów z państw obcych, głównie rosyjskich. Jest ich obecnie w Rumunii 250.000. Ci nie mogą mieć w Rumunii praw publicznych. Zresztą naród rumuński urządzi się tak, jak będzie uważał za najlepsze dla siebie.

Bukareszt. Wielki pożar wybuchł w gmachu min. oświaty. Pożar strawił większą część archiwum.

Drugi pożar wybuchł w gmachu poselstwa austriackiego, gdy odgrzewano zamarzniętą rurę wodociągową. i tu spłonęło archiwum na strychu.

Śniatyń. Granicę polsko - rumuńską minęli w poniedziałek pierwsi żydzi rumuńscy, którym rząd narodowy uniemożliwił dalszy pobyt w Rumunii. (A więc już przyjeżdżają! A nazwało się urzędowo, że przepisy obecne są wystarczające i nie potrzeba zamykać granicy polsko - rumuńskiej! Jak to się zgadza z rzeczywistością?).

Konkurs Propagandowy Polskiego Radia w Toruniu

Rozgłośnia Pomorska Polskiego Radia ogłasza Wielki Konkurs Propagandowy. W konkursie tym uczestniczyć mogą wszyscy nowi radioabonenci, którzy w okresie od 1 stycznia do dnia 28 lutego zarejestrowali względnie zarejestrują swoje radioodbiorniki.

Celem wzięcia udziału w konkursie należy nadesłać pod adresem rozgłośni Pomorskiej w Toruniu odpowiedź na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem". Poza tym uczestnik konkursu powinien nadesłać następujące dane.

1) Nazwisko, imię oraz dokładny adres,

2) Zawód uczestnika konkursu,

3) Numer posiadnego upoważnienia radiowego oraz nazwę Urzędu Pocztowego w którym dokonano rejestracji,

4) Datę rejestracji.

Za najtrafniejszą i najdokładniejszą odpowiedź na pytanie „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem" Jury konkursu wyznaczy wartościowe i liczne nagrody. Cenne i bogate nagrody ufundowało już szereg firm i przedsiębiorstw z całego Pomorza.

Przypominamy, że konkurs trwa przez styczeń i luty. Na kopercie prosimy umieścić dopisek „Konkurs propagandowy".

Upadek rządu we Francji

Paryż. Wbrew wszelkim oczekiwaniom rząd premiera Chautemps'a podał się pod wieczór dnia 13 bm. do dymisji. Na nowego premiera przewidziany jest min. Sarraut, który jeszcze tej samej nocy miał się podjąć trudnej misji sformowania nowego rządu. Misja ta jest niezmiernie ciężka, gdyż kryzys polityczny i finansowy Francji jest znacznie głębszy, niż to sobie wyobrażano.

Upadek Chautemps'a z wielkim zaniepokojeniem prócz Francji przyjęła Anglia. Mimo późnej pory dzienniki londyńskie wydały dodatki nadzwyczajne i zebrał się na narady gabinet.

CZY JUŻ ZŁOŻYŁEŚ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ?

Traktowanie Polaków w Gdańsku

Gdańsk. Bardzo dużo firm i przedsiębiorstw w Gdańsku udzieliło swoim pracownikom zapomóg gwiazdkowych. M. in. przyznała także zapomogi dyrekcja tramwajów gdańskich.

W przedsiębiorstwie tramwajów pracuje kilku Polaków. Od pewnego czasu starano się ich nakłonić do wystąpienia ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, a wstąpienia do hitlerowskiego „Arbeitsfrontu“.

Mimo wszelkich wysiłków nie zdołano pracowników Polaków skłonić do tego kroku. Przed okresem dodatkowych wypłat gwiazdkowych dyrekcja tramwajów ogłosiła, że z zapomóg gwiazdkowych korzystać mogą jedynie ci pracownicy, którzy są zorganizowani w Gefolgschaft, a inni nic nie otrzymają. Równocześnie potrąca się dokładkę godzinną, jako wyrównanie zdewaluowanego guldena do wysokości 3 i 2 fen.

Mimo tych represyj polscy tramwajarze nie ugięli się i pozostali przy swych polskich organizacjach. Społeczeństwo polskie w podzięce za takie stanowcze postawienie sprawy urządziło zbiórkę, na wyrównanie tramwajarzom poniesionych strat.

Takie postępowanie Niemców ilustruje najlepiej stosunek ich do Polaków w Gdańsku. A w Polsce niejeden myśli, że życie Polaków w Gdańsku, w dobie przymierza polsko - niemieckiego, płynie na różach.

Okręt za kawę

Ciekawa umowa polsko-gdańsko-brazylijska

Z Brazylią zawarła Polska umowę, na podstawie której „Stocznia Gdańska“, w której Polska posiada 50 procent udziału, wybuduje za sumę 3,5 mil. zł okręt pasażerski o pojemności 8000 ton dla Brazylii. Trzecią część należności Brazylia ureguluje przywozem kawy do Polski, a dwie trzecią gotówką.

Do budowy statku użyte będą częściowo materiały, wyprodukowane w Polsce.

Usuwanie sióstr katolickich w Niemczech

BERLIN. W ciągu dalszym trwa usuwanie sióstr katolickich oraz umieszczanie na ich miejsce sióstr „brunatnych“ w Niemczech. Do tej pory ukończono całkowitą wymianę w 18 dużych szpitalach, 76 przedszkoł dla dzieci oraz 4 zakładach dla starców. Pod zarząd narodowo - socjalistycznego związku przeszło całkowicie: 2 szpitale, 6 sanatoriów, 2 domy wypoczynkowe, 2 domy uzdrowiskowe dla dzieci, 1 szkoła, 8 ogródków dziecięcych 6 domów sierot, 6 zakładów wychowawczych, 2 seminaria nauczycielskie, 3 szkoły gospodarstwa domowego, będące do tej pory własnością „Caritasu“.

ZASTRZELONO PARĘ TYSIĘCY SZTUK ZWIERZYNY.

W dobrach hr. Alfreda Potockiego, na terenach łowieckich Strażowa, Załęża, Wysokiej Krzemienicy, Malawy i Albigowej odbyło się reprezentacyjne polowanie, podczas którego zastrzelono kilka tysięcy bażantów, zajęcy oraz innej zwierzyny.

Rogaczy nie strzelano, W nagonce brało udział ponad 200 osób. Stan zwierzyny znakomity. Podnosiły się tylko głosy, że niepotrzebnie strzelano kury bażantów i kuropatw bowiem na tych terenach jest stan ich bardzo słaby.

Wstrzymanie nabożeństw

Kępno. W osiedlu Krzyżowniki, w powiecie kępińskim, na pryszczycę zawleczoną z Niemiec choruje obecnie 20 sztuk bydła, które podano leczeniu. Ciekawym jest, że zarażenie zwierząt nastąpiło przez ludzi. Podczas odwiedzin sąsiedzkich, zarazek, bardzo lotny, znalazł się najprawdopodobniej na ubraniu lub na ręce właściciela bydła, które następnie zostało zarażone w oborze.

Z uwagi na ten fakt proboszcz w Krzyżownikach wstrzymał nabożeństwa aby i w ten sposób przeciwdziałać rozszerzaniu się pryszczycy wśród zwierząt.

Jeśli chodzi o zwierzynę leśną, którą dość często spotyka się okulawiałą, co wzbudzać może podejrzenie, że jest także zarażona pryszczycą, to myśliwi odstrzeliwują kulejące sztuki, specjalnie zaś przechodzące ze strony Niemiec.

Ludność zarówno okręgu zapowietrzonego, jak i zagrożonego odnosi się bardzo życzliwie do wszelkich zarządzeń władz i przestrzega pilnie wydanych przepisów ochronnych, rozumując dobrze zarówno swój jak i całego kraju interes.

Poza pracą wolno się upijać

CHORZÓW. Zarząd „Wspólnoty Interesów“ zwolnił z pracy stróża huty Batory w Wielkich Hajdukach, który upił się podczas zabawy sylwestrowej w roku 1936. Sąd Pracy, do którego decyzję „Wspólnoty Interesów“ zaskarżył zwolniony stróż orzekł, że upicie się poza godzinami służbowymi nie stanowi powodu do zwolnienia, wobec czego przyznał zwolnionemu stróżowi odszkodowanie za cały rok pracy.

Okradziono proboszcza

BRODNICA. Do księdza proboszcza Tychnowskiego w Płowężu weszli złodzieje i skradli około półtora centnara wędzonych kiełbas.

Fabryka hamulców i zwrotnic

Rybnik. W Gotartowicach, pow. rybnickiego uruchomiona została nowa fabryka, która produkować będzie hamulce i zwrotnice hamulcowe. W nowej fabryce zatrudniona zostanie pewna ilość bezrobotnych z powiatu rybnickiego.

Ucho w starej gazecie

GDYNIA. Do lekarza pogotowia przyszedł robotnik gdyński Jan Jawa i odwinąwszy starą gazetę, wyjął z niej swoje ucho. Prosił lekarza o przyszycie ucha i opowiedział, że ucho to odgryzł mu podczas pijatyki jeden z jego przyjaciół. Niestety, ucha przyszyć już nie było można.

MARJAN BRONISŁAWSKI

49

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

— Krew... krew... — wyszeptał. — Trzeba to zniszczyć... spalić...

Wysypał kamyki na łóżko. Było ich przeszło dwieście, rozmaitej wielkości i barwy. Choć nie szlifowane, mieniły się w świetle wschodzącego słońca wszystkiemi kolorami tęczy.

Widok tych kamieni uspokoił go cokolwiek.

— Głupstwo — pomyślał. — Gerber zbyt przebiegły na to, żeby dać się wytropić. Zresztą noc była i nikt go widzieć nie mógł. Będzie mu chodziło przecież o własną skórę i potrafi zatrzeć ślady.

Przebierał palcami kamienie, mieszał je i obliczał w myśli, za ile będzie można je spieniężyć. Nie lękał się trudności przy sprzedawaniu zrabowanych kamyków, bo znał pasera, który zawsze był gotów wszystko kupić, bez względu na pochodzenie przyniesionych mu rzeczy, o ile tylko widział w tem i suty zysk dla siebie. Bolała go jednak myśl, że taki paser nie zapłaci ani połowy prawdziwej wartości, a tu jeszcze trzeba było dzielić się z dwoma spólnikami.

— Gdyby tak wyjechać z tem do Europy — myślał — mógłbym sprzedać poprostu w Amsterdamie lub Antwerpji w którejkolwiek wielkiej firmie szlifierskiej, albo dać je oszlifować i już gotowe tu przywieźć spowrotem, a wtedy uzyskałbym napewno pełną ich wartość. Ale Gerber nie zechce czekać, a jeżeli nie pokazałbym się mu jutro z pieniędzmi, będzie śledził każdy mój krok. Djabli nadali, że wciągnąłem go w ten cały interes...

Spojrzawszy na opróżniony trzosik, przypomniał sobie, że trzeba zniszczyć ten fatalny dowód zbrodni. Zabrał kamienie do chusteczki i schował je do kieszeni. Trzosik zawinął w papier i wyszedł z pokoju. W domu wszyscy jeszcze spali. Na dworze padał już od kilkunastu minut drobny, gęsty deszczyk.

Harden okrążył dokoła dom i wąską ścieżką wszedł w zarośla. Był pewny, że nikt go tu zobaczyć nie może, gdyż ścieżka prowadziła tylko do niedalekiej polnej drogi, którą bardzo rzadko jeździli okoliczni farmerzy, i to tylko w porze robót polnych.

Uszedłszy kilkadziesiąt kroków, wszedł w gęste krzaki i zajął się zbieraniem suchych gałęzi. W przeciągu kilku minut miał ich już sporo. Po chwili rozpalił ognisko i patrząc, jak płomienie obejmowały ułożony stos, w sam środek ognia wrzucił skrwawiony trzos Wintersa.

Nie długo trwało, a z gałęzi i trzosa pozostała tylko garstka popiołu.

Odetchnął z zadowoleniem i zwrócił się ku domowi. Po drodze upatrzył drzewo, wygrzebał scyzorykiem trochę ziemi z pod korzeni i wsunął w jamę chusteczkę z kamieniami. Przysypał ziemią, udeptał nogami, przysypał zeschłemi liśćmi i drobnemi gałązkami. Najwprawniejsze nawet oko nie poznałoby, że pod tem drzewem mieści się skarb wartości dziesiątek tysięcy dolarów.

Wróciwszy do domu, rozebrał się i chciał usnąć. Sen jednak, pomimo nieprzespanej nocy, nie przychodził. Natomiast chwilowe uspokojenie ustąpiło, a miejsce jego zajął znów niepokój.

— Nie usnę — pomyślał. — Czy aby tamtym udało się przejechać niespostrzeżenie do miasta? A może już znaleziono zwłoki Wintersa i w tej chwili telefony alarmują szeryfów i policję? Może Gerber już aresztowany, powiedział, gdzie są zrabowane kamienie?

Włosy zjeżyły mu się na głowie ze strachu. Zerwał się z łóżka, narzucił na siebie ubranie i zbiegł na dół. Cicho otworzył drzwi sali restauracyjnej i wszedł za bufet. Wyszukał butelkę dobrej, mocnej wódki, nalał pełną szklankę i duszkiem wychylił. W jednej chwili poczuł, jak moc alkoholu rozchodzi się po ciele i wypiera uczucie niepokoju i strachu.

— Jestem zmęczony i niewyspany — mruczał. — Potrzebuję wzmocnienia i wypoczynku. Nie mam powodu do obawy. Gerber już dojeżdża do miasta, a tamtego może dopiero za kilka dni znajdą... Głupstwo...

Siadł na krześle za bufetem i nalał sobie drugą szklankę. Zanim upłynęło pół godziny, kwartowa butelka była wypróżniona. W głowie mu się kręciło, szumiało jak we młynie, ale poprzedni strach ustąpił. Nie był zupełnie pijany, bo w długoletniej swej karjerze szynkarza nauczył się pić wiele, nie upijając się, ale był w stanie mocno podnieconym.

— Pójdę spać — rzekł do siebie. — A po południu biorę kamienie i do miasta. Najgorzej, że temu złodziejowi trzeba dać kilka tysięcy...

Wszedł po schodach na górę i zataczając się już miał otworzyć drzwi do swego pokoju, gdy posłyszał szelest w pokoiku Haneczki, leżącym na końcu korytarza.

— Ta sikorka już nie śpi — mruknął. — Ciekaw jestem, dlaczego już wstała. Trzeba zobaczyć.

Podszedł na palcach pod drzwi i wziął za klamkę. Drzwi bez oporu uchyliły się. Wszedł i zamknął drzwi za sobą.

Haneczka siedziała w bieliźnie na łóżku i czytała trzymaną w ręku kartkę. Na widok wchodzącego opiekuna zatrzęsła się z przerażenia i szybkim ruchem schowała się pod kołdrę. Karteczkę wsunęła pod poduszkę.

Harden zataczając się podszedł do łóżka. Nie zauważył kartki.

— Cóż to, panienka już nie śpi? — spytał, wyszczerzając zęby w cynicznym uśmiechu. Dziewczyna, zarumieniona po uszy, nie odpowiadała. Po chwiejnym kroku i bełkocącej mowie poznała, że Harden nie był trzeźwy.

On tymczasem siadł ciężko na łóżku i mówił:

— No, dlaczego nie odpowiadasz? Przyszedłem powiedzieć ci dzieńdobry... He, he, he...

Alkohol odurzał go coraz bardziej. Zapomniał o wszystkiem na widok tej młodej, świeżej dziewczyny, która była tak blisko...

Nagłym ruchem chwycił kołdrę i zdarł ją do połowy

Zanim zdołała podciągnąć kołdrę spowrotem, Harden przyległ gorącemi wargami do jej drżącego ciała. Silnemi łapami przytrzymał jej ręce i opanowany, niepohamowaną namiętnością, odurzony alkoholem, całował zapamiętale szyję jej, twarz i piersi.

— Panie Harden! — krzyknęła rozpaczliwie — ale ciężka ręka opiekuna spadła na jej twarz i dalsze słowa ugrzęzły jej w gardle.

— Milcz! — syknął rozwścieczony. — Oddawna już czekałem na tę chwilę... Moja jesteś... rozumiesz? Moja!...

Napół przytomna z przerażenia patrzała szeroko otwartemi oczyma na wykrzywioną wyrazem nieokiełznanej żądzy twarz opiekuna i nagle, szybko jak błyskawica wyrwała rękę z pod ciężaru ciała Hardena i wpiła mu paznokcie w policzek. Instynkt samoobrony szepnął jej, że tylko tym sposobem zdoła uchronić się od gwałtu i hańby. Szarpnęła silnie i na twarzy Hardena pokazały się długie pasma krwi...

Zgrzytnął zębami z bólu i wściekłości. W tej chwili Haneczka wyzwoliła się z jego uścisku i wyskoczyła z łóżka. Zanim jednak dobiegła do drzwi, Harden chwycił ją za rękę i gwałtownie przytrzymał.

— Stój! — wycharczał wściekle. — Nie krzycz, nic ci nie zrobię...

— Niech pan wyjdzie stąd w tej chwili — zawołała. — Inaczej, cały dom rozbudzę!

— Zapłacisz mi za to — syknął przez zęby, ocierając skrwawioną twarz. — Popamiętasz Hardena!

— Niech pan natychmiast opuści ten pokój — powtórzyła, wskazując ręką drzwi.

Tyle było mocy w jej głosie, że Harden, choć odurzony alkoholem i nieokiełznaną żądzą, nie odrzekł ani słowa i wyszedł z pokoju.

Gdy zamknęły się drzwi za nim, Haneczka chwilę stała bez ruchu na środku pokoju i ciężko oddychała. Przedtem już, w nocy, gdy przeczytała kartkę Wintersa, postanowiła opuścić potajemnie dom Hardena i, jak Winters pisał, uciec z nim do New Yorku. Teraz postanowienie to wzmocniło się. Czuła, że nawet gdyby nie była dostała listu

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Samobójstwo młodego małżeństwa

POZNAŃ. W ciągu ubiegłej nocy popełnili samobójstwo 23-letni Stanisław Fiegel, mieszkający przy ulicy Mołeckiego 33 i 24-letnia żona jego Zofia z domu Krzyszkowiakówna, — właścicielka znajdującego się tam składu spożywczego.

Fiegelowie mieszkali przedtem w Krzesinach pow. Poznań.

Rano, krótko przed godziną 7 zięć stróża domu, Antoni Wojciechowski, zauważył wypadek i przywołał policję.

Z uwagi na to, że mieszkanie Fiegelów zamknięte było na klucz i okna zabezpieczone kratami, do mieszkania wejść było można dopiero po wyrąbaniu drzwi.

Mieszkanie było pełne czadu, który ulatniał się z rury gazowej. Fiegel i jego żona byli już bez życia, co stwierdził lekarz pogotowia.

Samobójcy pozostawili list, w którym donoszą, że zabierają sobie życie przez otwarcie kurków gazowych. Poza tym prosili o niedokonywanie sekcji zwłok, jak również o pochowanie ich na święconym miejscu, gdyż byli poprzednio u spowiedzi. Przyczyny samobójstwa w listach Fiegelowie jednak nie wyjaśnili.

Fiegelowie byli zaledwie rok po ślubie.

Jechał do Berezy i płakał

Zabawną sceną odegrał znany kieszonszonkowiec warszawski Josek Droga w chwili aresztowania go i odstawienia do urzędu śledczego. Nie chcąc znaleźć się w Berezie, dokąd go jako szkodliwego osobnika przeznaczono na dłuższy pobyt, o czym zresztą podano urzędową wiadomość w związku z długą litanią przestępców tam skierowanych, Droga obandażował się i położył w łóżku udając obłożnie chorego.

Nic to nie pomogło. Ze zdrowego kieszonkowca zdarto turę waty. Podczas tej czynności Droga darł się w niebogłosy krzycząc, że umiera. Gdy jednak nie umarł i odstawiono go do urzędu śledczego, popadł w epilepsję. Jego złodziejska gęba cała zlała się pianą, która pochodziła z mydła. Droga zuł je właśnie i przyjemności tej go pozbawiono.

Widząc, ze wszystkie sztuczki nie zdały się na nic Droga zaczął szczekać jak pies, po tym miauczał jak kot, wreszcie ryczał jak lew udając wariata. Tak ryczącego też odstawiono na kolej. W drodze się uspokoił i zapłakał nad swym losem.

Między niebem a ziemią

W ub. wtorek o godz. 9 wieczorem wolna strefa w porcie gdyńskim była widownią mrożącego krew w żyłach wypadku.

Robotnik portowy pochwycony przez dźwig spadł z kilkunastometrowej wysok.

Przy pracy przeładunkowej zajęty tam był 54-letni robotnik Alfons Oziminki. — W pewnej chwili podnoszący się dźwig zahaczył robotnika i uniósł go w górę na kilkunastometrową wysokość. Trwało to zaledwie chwilę i zanim kranista zdołał zauważyć co się dzieje i opuścić dźwig, nieszczęśliwy zerwał się z haka i runął wdół wprost na grudy węgla.

Skutki upadku były dramatyczne. Oziminski doznał złamania kości miednicy i ogólnych poważnych obrażeń. Po zawezwaniu karetki pogotowia nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Aresztowanie mordercy

TORUŃ. Dochodzenia policyjne ujawniły sprawcę mordów rabunkowych, dokonanych w kwietniu i maju ub r. w powiecie toruńskim. Ofiarą zbrodni padły cztery osoby, w Dębinach jedna w Zaroślu Cieńkim i jedna w Bierzgłowie. Jako sprawcę aresztowano 22-letniego Tadeusza Górczyńskiego z Bierzgłowa pod Toruniem.

Tragiczny wypadek

W dniu wczorajszym w Rzęczkowie pow. toruńskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas wybierania buraków z kopca przysypany został ziemią robotnik Franciszek Malinowski, doznając uszkodzenia kręgosłupa oraz ogólnego potłuczenia. Malinowskiego przewieziono do szpitala miejskiego w Toruniu.

Włamanie do biura Wydz. Pow.

NOWE MIASTO. W nocy z 10 na 11 bm. nieznany sprawca wtargnął do gmachu starostwa powiatowego i w poszukiwaniu prawdopodobnie za pieniędzmi włamał się do biura naczelnego sekretarza wydziału powiatowego. Sprawca nie zdołał nic ze sobą zabrać, gdyż został spłoszony przez policję i zbiegł oknem. Za sprawcą wszczęto energiczny pościg.

Olbrzymie śniegi w pow. chojnickim

CHOJNICE. Północno - zachodnia część powiatu chojnickiego została przez ostatnie śnieżyce prawie zupełnie odcięta od świata.

Wszystkie drogi są zasypane i zatarasowane olbrzymimi zaspami, dochodzącymi do wysokości trzech metrów. Ruch kołowy na tym terenie zamarł zupełnie.

Aresztowanie fałszerza pieniędzy

GDYNIA. Dnia 11 bm. Wydział Śledczy w Gdyni przytrzymał Józefa Jasińskiego lat 33, właściciela warsztatu ślusarskiego w Gdyni, u którego podczas rewizji domowej znaleziono 12 sztuk fałszywych monet 10 złotowych, gips, części stopu, pilniki oraz inne narzędzia, służące do wyrobu i obróbki fałszywych monet.

Jednocześnie przytrzymano żonę Jasińskiego, Leokadię, w chwili, gdy w pewnym sklepie usiłował płacić fałszywą monetą 10-złotową.

Jasiński od dłuższego już czasu był pod obserwacją Wydz. Śled. w Gdyni jako podejrzany o wyrabianie i kolportaż fałszywych pieniędzy.

Wytrzymały Żyd — samobójca

NIEŚWIEŻ. W szpitalu powiatowym w Nieświeży lekarze są świadkami bardzo rzadko notowanego w medycynie przypadku. Do szpitala dostarczony został mieszkaniec miasteczka Horodziej, powiatu nieświeskiego, Aronow, który na tle nieporozumień rodzinnych w celu samobójczym przeciął sobie brzytwą klatkę piersiową i żebra, a następnie brzytwą tą otworzył sobie worek osierdziowy serca. Dostarczone go natychmiast do szpitala operował doktór szpitalny Łyczkowski, który zeszył tętnicę serca. Od chwili operacji upłynęło już 4 tygodnie, a Aronow żyje i czuje się coraz lepiej. Należy zaznaczyć, że Aronow ponadto również brzytwą przerżnął sobie tchawicę i żyły u rąk.

Nieprawdopodobny ten wypadek ściągnął do szpitala powiatowego wielu lekarzy, którzy zainteresowali się rekonwalescentem z punktu widzenia naukowego.

ŚLUB Z PRZESZKODAMI

KOZIENICE. Podczas ślubu w kościele w Garbatce rozegrały się gorszące wydarzenia, za które zostało pociągniętych do odpowiedzialności sądowej trzech młodych ludzi. Niezadowoleni z wyboru jaki uczyniła ich sympatia, przybyli do kościoła i rozpoczęli głośno wykrzykiwać pod adresem panny młodej niecenzuralne słowa.

ŚMIERĆ DZIECKA PO ZAŻYCIU STARYCH PIGUŁEK.

ZABRZE. W szpitalu w Zabrzu zmarła wśród dużych męczarni dziesięcioletnia dziewczynka, która zażyła kilka pigułek, przeznaczonych dla osób starszych w dodatku zepsutych. Po zbadaniu okazało się, że pigułki były przechowywane w domu, w niedomkniętym pudełku, wskutek czego uległy zepsuciu.

Najgorszy schowek pieniędzy to przetrzymywanie ich w domu

Kradzież 30.000 zł

Władze policyjne w Łodzi prowadzą dochodzenia w sprawie dwóch niezwykłych kradzieży, których poszkodowanymi są ciułacze, nie mający zaufania do banków i przekładający ponad nie jakieś własne, w ich przekonaniu doskonałe skrytki.

Niej. Żyd Wolf Kutner przechowywał całe swe oszczędności w kasetce, którą ukrywał w piwnicy pod stosem wegla. Codziennie zaglądał do kasetki, zawierającej prawdziwy skarb, bo aż 30.000 zł.

W ciągu ostatnich dwóch dni Kutner zaniechał tej kontroli. Gdy po przerwie zajrzał do pownicy, stwierdził z przerażeniem, że węgiel w tym miejscu gdzie była kasetka był odgarnięty, a samej kasetki ani pieniędzy nie było. Złodzieje zwyczajem niektórych przestępców, pozostawili w tym miejscu swe własne nieczystości (!). Poszkodowany zaalarmował natychmiast policję, która prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Ze świata

DYNAMIT W KOLEI PODZIEMNEJ

Londyn. Według nadeszłych tutaj wiadomości, w tunelu kolejki podziemnej w Madrycie nastąpił silny wybuch, wywołany przez podłożenie znacznego ładunku dynamitu. Wybuch nastąpił w chwili, gdy na stację kolejki wjeżdżał pociąg, przepełniony pasażerami. Jest wielu zabitych i rannych. Bliższych szczegółów na razie brak, gdyż władze madryckie zabroniły ich publikowanie.

ŚMIERĆ 100 OSÓB W GRUZACH 8 DOMÓW

W nocy z 10 na 11 bm. zbudził mieszkańców Madrytu potężny wybuch. Jak się okazało, wyleciało w powietrze 8 wielkich domów mieszkalnych w śródmieściu, które uległy doszczętnemu zniszczeniu. W gruzach znalazło śmierć 100 osób. Wielu zostało rannych.

W kołach czerwonych przypuszczają, że zamach był dziełem zwolenników generała Franco. Nastąpiły liczne aresztowania.

10 OSÓB SPŁONĘŁO ŻYWCEM W SAMOLOCIE

Lotnictwo amerykańskie znów okryło się ciężką żałobą. Niedaleko miasteczka Bozeman w stanie Montana wydarzyła się wielka katastrofa lotnicza, której ofiarą padł samolot posażerski „Northwestern Airliner“ lecący z Vancouver do Chicago. Samolot rozbił się w górach Rocky Mountains, spłonął i pogrzebał pod swymi gruzami 5 pasażerów i 5 członków załogi. — Przyczyną wypadku było nagłe oblodzenie maszyny.

KLUCZ SZYFROWY AMERYKAŃSKIEJ MARYNARKI W RĘKACH JAPOŃCZYKÓW

Wiedeń. Według sensacyjnych doniesień jednej z amerykańskich ajencyj prasowych, wyszło obecnie na jaw, że podczas zbombardowania kanonierki amerykańskiej „Panay“ przez Japończyków, dostał się w ręce Japończyków klucz szyfrowy amerykańskiej marynarki wojennej, którego kapitan kanonierki nie wyrzucił do morza, mimo, że taki przepis obowiązuje stale w wypadku niebezpieczeństwa. O ile powyższa wiadomość się sprawdzi, będzie musiał rząd amerykański wypracować całkiem nowy klucz szyfrowy dla swej marynarki wojennej.

70-letni starzec wyłudził posag od 70-letniej wdowy

W Łodzi wywołała sensację sprawa kupca 70-letniego Borysa Litwina, którego oskarżono o przywłaszczenie pieniędzy pod pretekstem ożenku.

Oskarżycielką jest wdowa 70-letnia Anna Kalmanowiczowa, właścicielka willi w Gdańsku i Sopocie.

Wyszła ona zamąż za Litwina i zamieszkała z nim na stałe w Gdańsku, po siedmiu jednak dniach Litwin pod pretekstem załatwienia pewnego interesu w Łodzi wyjechał i więcej nie wrócił. Gdy zakochana wdowa odszukała wreszcie Litwina, ten wytłumaczył jej, że charaktery ich nie zgadzają się i dlatego zrywa małżeństwo. Nie chciał jednak zwrócić 30.000 złotych, które otrzymał od małżonki tytułem posagu.

Wobec złożenia skargi przez wdowę do sądu, Litwin został zatrzymany w areszcie, następnie zaś po złożeniu kaucji 1.000 zł wypuszczony na wolność. Sprawą zajmie się Sąd.

Tragiczna przejażdżka saniami

TRZY OSOBY POWAŻNIE KONTUZJO WANE

W ubiegłą środę wybrały się po południu na spacer saniami wojskowymi profesorki gimnazjum żeńskiego w Grudziądzu p. Nadwodzka i Kisielewska wraz z uczennicą Miklaszewską.

Na jednej z ulic koń spłoszył się i poniósł w rezultacie czego wpadł na przydrożne drzewo, o które rozbiły się sanie. Przy zderzeniu wszystkie pasażerki wypadły na bruk. Prof Nadwodzka doznała pęknięcia kości czołowej, prof. Kisielewska złamania ręki a uczennica Miklaszewska obojczyka. Wszystkie ofiary nie fortunnej przejażdżki zabrano do szpitala miejskiego.

—●—

Dział Gospodarczy

Targi remontowe na Pomorzu

Pomorska Izba Rolnicza podaje niniejszym do wiadomości P. T. Rolników, że zakupy koni remontowych dla wojska w podokresie III — 1937/38 roku odbędą się na terenie Pomorza w niżej podanych terminach i miejscowościach:

1. piątek dnia 4 lutego 1938 roku godz. 10 Jabłonowo (targowica)

2. sobota dnia 5 lutego 1938 roku godz. 10 Chełmża (plac przy rzeźni).

Komisja Remontowa zakupywać będzie konie w wieku 3 i pół do 6 lat włącznie tylko od rolników-hodowców i innych osób z wyłączeniem zawodowych handlarzy koni.

Członkowie Pomorskiego Związku Hodowców konia szlach. półkrwi winni przedkładać każdorazowo na targach remontowych legitymację członkowską, rejestr stadny oraz uporządkowane dowody urodzenia koni.

Za konie pochodzące po klaczach zapisanych do rejestrów stadnych Związku lub do Poznańsko-Pomorskiej Księgi stadnej koni półkrwi angielskiej, płaci Komisja dodatki hodowlane w wysokości 5 proc. wzgl. 15 proc. od ceny szacunkowej konia. W celu uzyskania tych dodatków winni członkowie Związku dowody urodzenia koni pochodzących po klaczach zapisanych wzgl. odpowiednie zaświadczenia Redakcji Księgi Stadnej w Poznaniu nadesłać co najmniej *10 dni przed terminem targów remontowych* pod adresem: Pomorski Związek Hodowców konia szlach. w Toruniu (gmach Izby Rolniczej) dla potwierdzenia tych dokumentów przez Związek, w innym bowiem razie Komisja Remontowa dodatków hodowlanych nie przyzna, jak również nie wypłaca przyznanych premij za dobry wychów konia tym członkom Związku, którzy nie okażą legitymacji członkowskiej.

Dowód urodzenia konia, pochodzącego po ogierze z Państwowych Zakładów Chowu Koni winien być zatwierdzony przez Kierownika P. S. O. w Starogardzie, zaś dowód urodzenia konia pochodzącego po ogierze prywatnym, wymaga zatwierdzenia przez wójta. Opis maści i odmian konia w dowodzie urodzenia musi odpowiadać rzeczywistości.

Pomorska Izba Rolnicza zwraca uwagę na konieczność należytego przygotowania konia na targ remontowy pod względem kondycji, korekty kopyt, należytego ruchu itd.

Równocześnie odbędzie się przyjmowanie członków do Pomorskiego Związku Hodowców konia szlach. półkrwi i licencja klaczy 3-letnich i starszych półkrwi szlachetnej do rejestrów stadnych Związku. Wpisowe jednej klaczy wynosi jednorazowo 8 zł, prócz tego bieżąca składka członkowska w wysokości 10 zł od każdej przyjętej klaczy oraz 1 zł za legitymację członkowską. Licencja klaczy odbędzie się każdorazowo po skończonym targu remontowym.

P. T. Rolnicy, którzy posiadają odpowiednie klacze, przeznaczone do zapjisania, mogą je przedstawić Komisji licencyjnej na jednym z wyżej podanych spędów.

Odwołanie w sprawie podwyższenia składek inwalidzkich w rolnictwie

W roku 1937 Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu podwyższyła składki inwalidzkie w prawie wszystkich powiatach Pomorza, obecnie zaś kontrolerzy Ubezpieczalni Krajowej, dokonując kontroli w poszczególnych gospodarstwach, żądają lepienia podwyższonych znaczków wstecz już od dnia 1 kwietnia 1937 roku, a nie od dnia obowiązywania podwyżki w myśl Ordynacji Ubezpieczeniowej.

W związku z tym zachodzi konieczność obrony prawnej zainteresowanych rolników. Dlatego też Pomorskie Towarzystwo Rolnicze komunikuje, że wszyscy zainteresowani rolnicy, członkowie organizacji powinni w tej sprawie zgłosić się do biur Towarzystw Rolniczych Powiatowych swoich powiatów, celem przedsięwzięcia odnośnych obronnych środków prawnych.

TRZECIA RZESZA WSKRZESZA DAWNE ZWYCZAJE

HAMBURG. Minister poczt Trzeciej Rzeszy, Ohnesorgen na zebraniu pracowników poczt w Hamburgu, oświaczył, że na niektórych szosach niemieckich, szczególnie pięknie położonych, zostanie przywrócona komunikacja średniowiecznych karet pocztowych z pocztylionami.

Melioracja gruntów w Niemczech

BERLIN. „Służba Pracy“ używana jest w Niemczech przeważnie do robót melioracyjnych, prowadzonych na szeroką skalę, aby osuszyć bagna a nawodnić stepy, celem uzyskania roli uprawnej. Jak ozajmia się obecnie, w Łużycy od roku 1935 uzyskano 6.000 ha. nowej ziemi uprawnej. Wyniki takie nie są zbyt wielkie, jeśli zważy się zwłaszcza, że od roku 1933 Niemcy straciły przeszło 1 milion ziemi uprawnej, którą zarekwirowano poo budowę objektów strategicznych i budowę dróg. Do końca planu czteroletniego, jak obliczają, strata roli uprawnej wynosić będzie około 2 mil. ha. Obszaru tego nie może zastąpić melioracja, chociażby w tym celu nawadniano stepy północno-zachodnie.

Oprocentowanie kredytów ulgowych

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że oprocentowanie kredytów ulgowych, przy których bonifikata w procentach dokonywana jest z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, nadal będzie wynosiło 4 procent w stosunku rocznym, niezależnie od obniżenia stopy dyskontowej Banku Polskiego.

Powyższe podaje się do wiadomości rolników w związku z komunik. w sprawie kredytów ulgowych na zakup pasz dla rolników dotkniętych klęską wymarznięcia roślin pastewnych.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 11. 1. 1938 r

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64—68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—62
Mięsiste tuczone starsze	46—52
Miernie odżywione	38—44
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62—64
Tuczone mięsiste	52—60
Nietuczone dobrze odżywiane	44—50
Miernie odżywi[illegible]	24—32
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	74—84
Tuczone cielęta	64—72
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—68
Tuczone mięsiste	52—64
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	44—50
Miernie odżywiane	36—44
Jałowice:	
Tuczone mięsis.	64—68
Nietuczone dobrze [illegible]ywiane	56—62
Miernie odżywiane	38—44
Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	70—88
Maciory i późne kastraty	72—86

Chleb dla Polaków

W mieście powiatowym przydzielonym do woj. poznańskiego potrzeba polskiej hurtowni kolnialnej, składu delikatesów, drogerii i czapnika.

W tym samym mieście można przejąć skład kolonialny, magiel z mieszkaniem — bez odstępnego, lub z nieruchomości 1 ptr. wydzierżawić.

W mieście woj. lubelskiego (duży garnizon) poznańczyk posiadający większy skład kolonialny przyjmie wspólnika z kapitałem 10.000 złotych (może być w tym samochód dwutonnowy) celem zaprowadzenia hurtu i objęcia dostawy do garnizonu.

W Krakowie potrzeba polskiej hurtowni ryb surowych, wędzonych, hurtowni papieru drukarskiego i pakunkowego, hurowni spirytusowej, hurtowni kolonialnej, większego składu naczyń kuchennych, składu obuwia, przyborów wojskowych, szkła, porcelany linoleum, maszyn i narzędzi rolniczych.

Do przejęcia skład konfekcji w powiatowym mieście woj. warszawskiego Potrzeba 5 do 7 tys. złotych.

W większym mieście na Śląsku jest wolny lokal (2 okna wystawowe, mieszkanie dwu - pokojowe z kuchnią). W mieście tym potrzeba konfekcji bławatów, zkładu bielizny i bżuterii i galanterii.

W woj kieleckim można wydzierżawić młyn handlowo - gospodarski i tartak za 10.000 złotych miesięcznie.

W mieście powiatowym woj. lubelskiego jest dom piętrowy z ogrodem 3.500 metrów kwadratowych, z miejscem na 4 lokale handlowe na sprzedaż za 23.000 zł. Hipoteka czysta.

W mieście na Śląsku potrzeba hurtowni kolonialnej.

W mieście powiatowym województwa warszawskiego może przejąć skład galanteryjny za 12.000 złotych.

W 6.000 mieście (okolica Kutna) bardzo potrzeba składu bławatów i obuwia. Społeczeństwo rezerwuje dwa lokale w Rynku.

W Wilnie bardzo potrzebna jest polska, chrześcijańska huta szklana. Jest odpowiedni plac z bocznicą kolejową.

Potrzeba 100 — 120.000 złotych.

Na województwo kieleckie, łódzkie i wileńskie — poszukiwani zaprowadzeni przedstawiciele na art. kosmetyczne.

Do chrześcijańskiego przedsiębiorstwa na Pomorzu potrzebny jest handlowiec branży spożywczej z kapitałem ca. 30.000 złotych w charakterze wspólnika.

Chrześcijanin w woj. kieleckim poszukuje dostawcy owsa, żyta, słomy (5 wagonów 15-tonnowych miesięcznie). Pilne.

Poszukuje się dostawcy długiej szczeciny do wyrobu pendzli, szczotek itp.

W powiatowym mieście na Wołyniu potrzebny jest Polak - rzeźnik, któryby objął dostawę do wojska (tygodniowo 4 sztuk bydła).

W Łucku kamieniarz może założyć samodzielne przedsiębiorstwo, oraz objąć administrację cmentarza (100 złotych miesięcznie, mieszkanie i ogród.)

Do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa zatrudniającego 60 ludzi, w mieście 56 tys. mieszk. potrzebny jest księgowy - handlowiec z kapitałem ca. 10.000 złotych w charakterze wspólnika.

W mieśce tym potrzebny jest również fotograf.

W powiatowym mieście woj. białostockiego można korzystnie wykupić od żyda dom za 20.000 złotych, w którym mieści się sąd i kilka składów żydowskich.

W mieście tym potrzebna jest drogeria fryzjer (zwłaszcza damski) skład żelaza i art. technicznych, rzeźnik (dostawa dla wojska), skład drzewa, handel ryb (dzierżawa państwowych jezior), skład galanterii, tow. krótkich, autobusowe przedsiębiorstwo.

W większym mieście powiatowym wojłódzkiego potrzebny jest jeszcze malarz, blacharz, skup zboża i hurtownia kolonialna.

W mieście 30.000 mieszk. woj. kieleckiego potrzeba rzeźnika, kuśnierza, stolarza, składu naczyń i porcelany, bławatów, galanterii żelaza i skór.

W 4-ro tysięcznym mieście woj. nowogrodzkiego potrzebny jest fryzjer, rzeźnik, drogeria i dentysta — Polak.

Przedsiębiorca handlowy poszukuje 10.000 złotych na zakupy hipoteczne wys. 20.000 złotych. Pożyczkodawca partycypuje w zyskach względnie warunki do omówienia.

Poszukuje się odbiorców większych ilości cebuli.

Wytwórca drewnianych obcasów poszukuje wspólnika z 300 zł.

Potrzebni wspólnicy do jedynego polskiego młyna i elektrowni obsługującej miasto w woj. nowogródzkim. Potrzebny jeszcze kapitał 50.000 złotych.

Stolarz osiedlony na Polesiu przyjmie wspólnika, fachowca na prace białe i polerowane. Pożądana gotówka 500 złotych.

Do większego przedsiębiorstwa zbożowego potrzebny jest młody człowiek, obeznany z branżą zboża i paszy oraz z kaucją 500 złotych.

Do fabryki wód mineralnych na Wołyniu celem powiększenia przedsiębiorstwa osiedlony Poznańczyk przyjmie uczciwego wspólnika z kapitałem 3.000 złotych Fabryka we własnej nieruchomości.

Potrzebny jest ze średnim wykształcenie zdolny akwizytor i propagandzista za dobrym wynagrodzeniem.

W wielu miastach brak jest polskich piekarń. Trzeba budować.

W rozmaitych miastach Polacy mogą nabyć okazyjnie nieruchomości, parcele budowlane i rozmaite przedsiębiorstwa, zwłaszcza młyny, tartaki, odlewnie żelaza, betoniarnie, fabryki mydła i inne od 10.000 złotych.

Polskie i chrześcijańskie wytwórnie mogą za bezinteresownym pośrednictwem Związku Polskiego uzyskać odpowiednich przedstawicieli Polaków w rozmaitych częściach Polski (zapotrzebowani przedstawiciele z zabezpieczeniem lub istniejące firmy handlowe).

Prócz powyższych danych Związek Polski posiada 600 miast opracowanych, w których są wielkie możliwości osiedleńcze dla wszystkich zawodów i branż.

Związek Polski bezinteresownie informuje o czysto polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

Donieś co wiesz o polskich źródłach zakupu i sprzedaży.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski ulica Skarbowa 5 m. 7 w godzinach od 10.00 do 13.00 telefon 12-28.

* * *

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokość posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączenie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

Bezpłatny dodatek świąteczny

Niedziela

Rok 20 | Wąbrzeźno, niedziela dnia 16 stycznia 1938 r. | Nr. 3

Druga Niedziela po Trzech Królach

LEKCJA

z listu św. Pawła do Rzymian, rozdz. 12, wiersz 6 — 16.

Bracia! Mając dary wedle łaski, która nam jest dana, różne, bądź proroctwo wedle przystosowania wiary, bądź posługiwanie w usługiwaniu, bądź kto uczy w nauce, kto napomina w napominaniu, kto użycza w prostości, kto przełożony jest w pieczołowaniu, kto czyni miłosierdzie z wesołością, miłość bez obłudności. Brzydząc się, przystawając ku dobremu, miłością braterstwa jedni drugich miłując, uczciwością jeden drugiego uprzedzając, w pilności nie leniwi, Duchem pałający, Panu służący, nadzieją się weselący, w utrapieniu cierpliwi, w modlitwie ustawiczni, potrzebom Świętych udzielający, w gościnności się kochający, błogosławcie prześladującym was, błogosławcie, a nie przeklinajcie. Weselcie się z weselącymi, płaczcie z płaczącymi, toż jeden o drugim rozumiejąc, wysoko nie rozumiejąc, ale się z pokornymi zgadzając.

EWANGELJA

św. Jana, rozdział 2, wiersz 1—11.

Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus i uczniowie na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do Niego: wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co Mnie i Tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina Moja. Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, wedle oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu wodą. I rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która stała się winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze, a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę Swą i uwierzyli Weń uczniowie Jego.



Gody weselne w Kanie Galilejskiej.

N: UKA

O SAKRAMENCIE MAŁŻEŃSTWA.

Św. Paweł mówi, że mężowie winni miłować żony i odwrotnie żony mężów, jak własne ciało, gdyż małżonkowie tworzą jakby jedno tylko ciało: *„Będą dwoje w jednem ciele; nigdy żaden ciała swego nie miał w nienawiści, ale je wychowywa i ogrzewa, jako i Chrystus Kościół“.* (Ef. 5, 29, 31). Okrutne i gorszące jest postępowanie małżonków, którzy zamiast się miłować i wzajemnie wspierać, nienawidzą się, o tratę czci i dobrej sławy. Tacy nie pamiętają o tem, co św. Paweł mówi, że kto miłuje żonę lub męża, sam siebie miłuje. Aby zaś małżonkowie żyli w zgodzie i miłości, trzeba, aby znosili cierpliwie swe obopólne słabości, błędy i przywary, łagodnie się napominali, swe utrapienia i smutki przed sobą ukrywali i tylko Bogu się żalili, który sam jeden pomóc może. Niecierpliwość, skargi i swary czynią krzyż cięższym, a złe nieznośniejszem.

Zresztą nietylko w dzień ślubu, ale i w dalszym ciągu życia powinni pamiętać o tem, że nie na to się z sobą połączyli, aby zadośćuczynić chuciom cielesnym, lecz aby mieć potomstwo, któremu winni utorować drogę do nieba.

Liga Narodów

Osiemnaście lat mija od owej pamiętnej chwili, kiedy dnia 16 stycznia 1920 roku zebrała się w Paryżu Rada Ligi Narodów, zwołana przez prezydenta Wilsona, jednego z największych idealistów świata. Ten okres czasu wystarczył w zupełności, aby stwierdzić, że ta instytucja pokoju jest mocno skomplikowana i w swej obecnej strukturze niezdolna do życia. Ani na terenie azjatyckim (Japonia — Chiny), ani też na terenie afrykańskim (Italia — Abisynia), Liga Narodów nie zdała egzaminu życia. Na tych terenach nie uchroniła ona bowiem swych członków przed wzajemną agresją. Zawiódł również aparat wykonawczy i represyjny Ligi, a sankcje z art. 16 paktu Ligi okazały się nieudolnym narzędziem.

Niezdołała też Liga przeprowadzić rewizji ani sprawy długów wojennych, ani sprawy dozbrojenia niemieckiego, ani też nadreńskiej — rewizji. Zawiodła w końcu Liga Narodów jako instrument ochronny mniej szości narodowych i jako piastunka mandatów kolonialnych.

Wysiłek zmuszenia Włochów do zaniechania wojny z Abisynią w roku 1936 przy pomocy sankcyj, zupełnie zawiódł nadzieje zwolenników Genewy. Italia nietylko front sankcyjny złamała, ale w grudniu 1937 roku wystąpiła zupełnie z Ligi, w ślad za Niemcami, które już znacznie wcześniej wystąpiły, podobnie jak to uczyniła Japonia.

Mimo wszystko Liga Narodów nie powinna ulec likwidacji, jedynie tylko potrzebne są głębiej sięgające reformy. Sama Liga Narodów może już zbankrutowała, ale żyje wśród ludzkości idea Ligi Narodów, idea pokoju, nad której utrwaleniem należy nadal pracować.

Z dziejów Stolicy Apostolskiej.

Na uroczystość św. Piotra w Rzymie

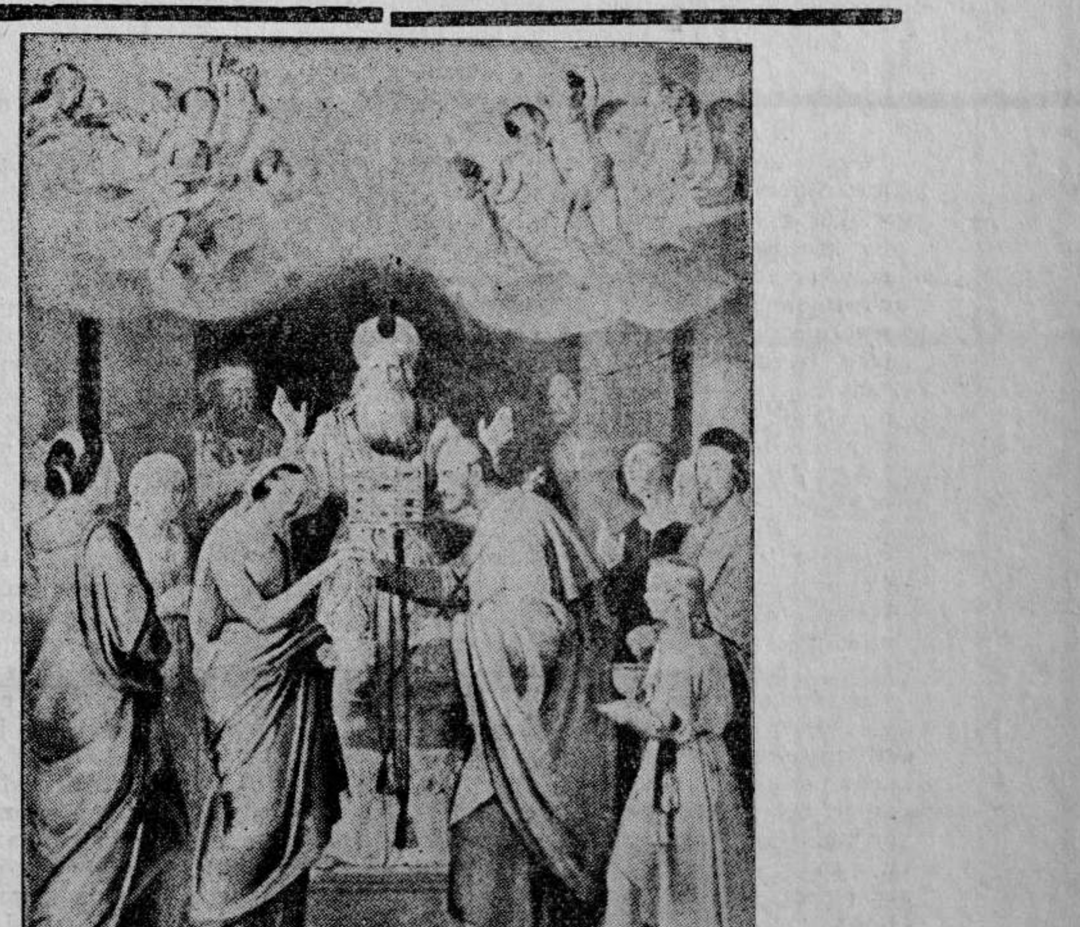
Jak wiadomo pierwszym namiestnikiem Chrystusa na ziemi, pierwszą widomą głową kościoła katolickiego był św. Piotr. Chrystus Pan nadając tę godność Swemu pierwszemu Apostołowi, zmienił mu zarazem imię z Szymona na Piotr, które to słowo znaczyło wówczas: skała lub opoka. Wyrzekł też Zbawiciel te piękne słowa: „Piotrze, tyś jest opoka a na tej opoce zbuduje kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go i tobie dam Królestwo Niebieskie“.

Z polecenia więc Chrystusa rozpoczął św. Piotr pełnienie swego posłannictwa. Urządziwszy pierwsze gminy chrześcijańskie na Wschodzie, przybył w roku 42 do Rzymu, największego wówczas miasta na świecie, aby tam założyć rezydencję Królestwa Bożego na ziemi. Wybór św. Piotra padł dlatego na Rzym, ponieważ olbrzymia i wspaniała ta stolica świata była zarazem siedliskiem pogańskiej rozwiązłości.

Św. Piotr zasiadł na Stolicy Apostolskiej przez 25 lat, a w r. 67 po nar. Chr. poniósł śmierć męczeńską przybity do krzyża głową na dół. Od tego czasu niekiem przerwanie następują po nim Papieże z równą władzą i obowiązkiem czuwania nad zbawieniem dusz całego świata. Z biegiem wieków utrwaliło się przy tej nazwie Rzymu jako stolicy chrześcijańskiej.

Wiele burz i gromów uderzyło w kościół św., ale nic nie zdołało zachwiać stolicą św. Piotra. W średnich wiekach niewiercy niejednokrotnie starali się podkopać powagę Papieży, lecz daremnie a Papież Paweł IV w roku 1558 ustanowił na dzień 18 stycznia każdego roku kościelną pamiątkę przybycia św. Piotra do Rzymu i założenia tam stolicy Kościoła Bożego na ziemi.

Ze szczególną świętością i blaskiem uroczystość to obchodzona jest u źródła jej tradycji tj. w samej wspaniałej bazylice św. Piotra w Rzymie. Tysiące wiernych, a w tem wielka liczba pielgrzymów z całego świata uczestniczy co roku w tej ważnej uroczystości kościelnej, której istotnym wyrazem jest Msza św. odprawiona przez Ojca św. w otoczeniu biskupów i kardynałów przy grobie św. Piotra księcia Apostołów.



Zaślubiny N. Panny Marii

HUMOR!



Pan ma katar chroniczny. Czy płukał już pan wodą soloną?

Ależ naturalnie, już dwa razy w tym roku statek nasz rozbił się.



Lolu proszę o jeszcze jedną szklankę wody.

Czy Panu niedobrze?

O, nie, tylko w pokoju pali się!

Fotografia - olbrzym

Największą na świecie fotografię można było oglądać na wystawie lotniczej w Pradze. Jest to powiększenie zdjęcia lotniczego z góry, przedstawiającego lotnisko praskie, lecz powiększenie olbrzymie, ze zwykłego formatu 13×18 cm do formatu 13 przez 18 metrów. Powiększenie robiono w dwunastu oddzielonych częściach, ale i to sprawiało trudności, np. odbitki przemywano w basenie kąpielowym w nocy, ponieważ w dzień zaciemnienie wielkiego basenu było niemożliwe. Ta rekordowa fotografia zajmuje ścianę wielkiego pawilonu wystawy.

Wyspa pracowitych kobiet i leniwych mężczyzn

Wyspa Martynika, należąca do Francji, słynna jest ze swego rumu, kawy i beztroskiego życia. Życie na tej urodzajnej wyspie jest jednak beztroskie właściwie tylko dla mężczyzn. Rozleniwieni do ostatnich granic, spędzają oni czas na piciu kawy, grze w kości i politykowaniu. Cała praca fizyczna spoczywa na barkach kobiet.

Tydzień kobiety na Martynice jest naprawdę pracowity. W poniedziałek zrana po przeucztowanej niedzieli zrywa się ona i wędruje z bielizną do prania. Zanurzona prawie po pas w wodzie „czarna Venus“ pierze bieliznę na wielkich kamieniach, przy czym zazwyczaj śpiewa, a ponieważ głos ma piękny, więc oczywiście budzi sensację wśród cudzoziemskich przybyszów. Po powrocie do domu czeka ją praca w ogrodzie, a poza tym musi się śpieszyć, ażeby jak najprędzej podać mężowi posiłek, ponieważ w poniedziałek odbywają się według tamtejszego zwyczaju słynne walki kogutów, na które wybiera się jej władca i małżonek.

Jeśli mąż jest patentowanym leniem, co zresztą należy do zjawisk pospolitych, „czarna Venus“ z Martyniki pracuje ponadto ciężko w polu przy zbieraniu trzciny cukrowej i zgina swój piękny rasowy kark przy zbieraniu kawy i kakao, wdrapuje się po małpiemu na drzewa, zrywając banany i dźwiga ciężkie naręcza owoców, przeznaczonych do wywozu. Kobietę przy pracy można zobaczyć wszędzie: na polach ananasowych, w kopalni węgla, przy budowie domów. Niektóre z nich, nagie do pasa, stoją w rzece po kilkanaście godzin, pracują przy robotach żelazo-betonowych. Za pracę tę otrzymują dziennie od 10 do 12 franków (3—4 zł.). Nie jest również rzadkiem zjawiskiem czarna kobieta tłukąca kamienie na szosie. Ale pomimo to wszystko kobiety na Martynice są bardzo kształtne, zgrabne i piękne i znajdują jeszcze dużo czasu na to, by posiąść większą ilość amantów i rodzić corocznie dziecko.

Martynika jest wyspą wolnej miłości

Wśród jej ludności, wynoszącej 250 tysięcy, znajdzie się zaledwie może 5 tysięcy czystej rasy europejskiej. Reszta to mieszańcy. Nic dziwnego. Mieszkańcy Martyniki posiadają duży temperament i nie uznają więzów małżeńskich. Co prawda domy białych zamknięte są dla kolorowych ludzi, ale to nie przeszkadza temu, że biała, pełna słodyczy pani toleruje kolorowe flirty swego męża, oraz również kolorowe i krzyczące rezultaty tych flirtów. Biała arystokracja strzeże jednak pilnie swych ognisk przed inwazją ludzi o kolorowej skórze. Ponieważ Europejczyków niema tu wiele, przeto zawierane są nieraz małżeństwa między krewnymi — wszystko dlatego, aby nie mieszać swej krwi z krwią kolorowych. Zdarza się co prawda nieraz, że biały dżentelman traci głowę dla jakiejś czarnej piękności. Wówczas zupełnie otwarcie przyznaje się do ojcowstwa i łoży na wychowanie oraz edukację swoich kolorowych pociech.

Z czarnymi i mulatami jest trochę inaczej. Nie uznają oni żadnych więzów i żyją stale w konkubinacie. Napróżno miejscowi duchowni starają się wpłynąć na swe czarne owieczki, aby legalizowały swe związki. Od czasu do czasu przejęci tymi napomnieniami mieszkańcy Martyniki legalizują masowo swe związki. Jest to oczywiście okazja do wypicia wielkiej ilości rumu, a potem... zwycięża czarna dusza i czarni dżentelmeni w sposób pełen galanterii wymieniają między sobą swe ślubne małżonki.

Tak wygląda życie na Martynice, wyspie pięknych kobiet.

Pięknym paniom pod uwagę

Ileż to razy zdarza się, że kobieta spotyka gdzieś w towarzystwie mężczyznę, który jej się spodobał. Spędzają razem miły wieczór, kobieta pełna jest nadziei, że znajomość ta się rozwinie i... nic. Więcej się już nie widzą.

Jeden z wielkich dzienników zagranicznych zwrócił się do kobiet, którym się w życiu powiodło, które mają tak zwane powodzenie u mężczyzn z zapytaniem, jak się należy zachować przy takim pierwszym spotkaniu, by nie stracić sympatji nowego znajomego.

Oto odpowiedź kilku pięknych „gwiazd“.

Bądźcie punktualne!

Loretta Young opowiada:

— Gdy miałam 15 lat podobał mi się jeden chłopiec imieniem Ted. Ucieszyłam się bardzo, gdy obiecał, że przyjedzie po mnie, by mnie zabrać na studencki bal. Spędziłam z nim przemiły wieczór na balu. Ale potem się już nigdy więcej nie zjawił. Gdy już o nim zapomniałam, spotkałam go po kilku latach. Wyjaśnił mi zagadkę:

„Czekałem na panią wówczas godzinę. Postanowiłem sobie więcej po panią nie przychodzić“.

Pamiętajcie więc panie, przynajmniej podczas pierwszych spotkań, dbajcie o punktualność.

Niech on wybiera miejsce rozrywek

Miriam Hopkins opowiada:

— Przyjechałam wówczas po raz pierwszy do Nowego Jorku. Świeżo poznany znajomy, który mi się bardzo podobał, wstąpił po mnie, by spędzić ze mną wieczór. Spytał mnie, dokąd chcę pójść. Odpowiedziałam, że do Central Klubu, jednego z najszykowniejszych lokali na Broadwayu. Zgodził się, ale od tego wieczoru już go więcej nie widziałam.

Jeżeli kobieta nie chce od razu zrazić mężczyzny, niechże jemu pozwala wybierać. Zawsze potem będzie czas na odwrócenie ról.

Milczcie i słuchajcie!

Karola Lombard, która w Hollywood uchodzi za najsubtelniejszego psychologa, radzi:

— Podczas pierwszego spotkania z mężczyzną, na którym wam zależy, nauczcie się słuchać wszystkiego, co mówi. Mężczyźni cenią kobiety, umiejące słuchać.

Nawet, gdy mówią rzeczy nudne, należy umiejętnie udawać zainteresowanie. Najinteligentniejszy mężczyzna musi się na to złapać.

Bądźcie kobietami!

Florella, „gwiazda“ francuska radzi:

— Podczas pierwszego spotkania mężczyzna musi mieć uczucie, że zetknął się z prawdziwą kobietą. Odrobina kokieterii, i pokazanie mężczyźnie, że się jest uroczym, słabym a jednocześnie silnym stworzeniem. To zawsze robi swoje...

Ksantypa dobra, a nie zła

Jedną z najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych omyłek historycznych jest ujemna opinia o małżonce filozofa greckiego, Sokratesa. (470 do 399 przed nar. Chr.). Nazwisko Ksantypy stało się symbolem wszelkiej kobiecej kłótliwości i histerii.

Nowe badania źródeł współczesnych ukazały nam postać Ksantypy w zupełnie innym świetle, a postać wielkiego filozofa jako człowieka straciła znacznie na swym nimbie. Wiemy dzisiaj, że Ksantypa była córką rolnika, że była młoda i urocza, gdy przybyła do Aten i że wcale nie była gąską. Ksantypa poznała Sokratesa na przyjęciu u sławnej Aspazji, gdzie spotykał się cały świat intelektualny Aten. Aspazja, jak się zdaje, chcąc pozbyć się natrętnego adoratora, zwróciła uwagę Sokratesa na młodą, piękną i naiwną wieśniaczkę, z tym skutkiem, że Sokrates poczuł dla niej pewien sentyment i oświadczył się.

Nie był z Sokratesa żaden piękny mężczyzna. Krępy, o twarzy brzydkiej i nieprzyjemny, nie mógł on wzbudzić zapału miłosnego żadnej kobiety. Trudno też zrozumieć, dla czego Ksantypa za niego wyszła, chociaż była materialnie niezależna.

Pożycie tych dwojga ludzi stało się nieprzerwanym łańcuchem konfliktów między genialnym, zupełnie swobodny żywot prowadzącym mężczyzną, a kobietą, wychowaną w warunkach zgoła innych! Sokrates w życiu rodzinnym był kapryśnym, któremu nie było można ufać. Ze swych dysputacyj filozoficznych nie mógł on utrzymywać ani siebie ani rodziny. Majątek Ksantypy stopniał. Do domu zaczęła zaglądać nędza. Ksantypa jednakże wszystko to znosiła cierpliwie, pełna wyrozumiałości dla kaprysów męża.

Jak się tedy stało, że obraz Ksantypy przeszedł do potomności tak zniekształcony? Być może, że Sokrates sam wśród znajomych taką złą jej urobił opinię. Być też może, że uczynili to jego przyjaciele.

Że zapoznawana żona wielkiego filozofa spełniała swoje obowiązki aż do końca, wynika także z jej zachowania się w czasie przebywania Sokratesa w więzieniu. Odwiedzała go kilkakrotnie z małym synkiem na ręku, a kiedy skazano go na śmierć, przybiega po raz ostatni i pyta: — Ażali prawdą jest, Sokratesie, że już nigdy nie będziesz wiódł mądrych rozmów ze swymi przyjaciółmi? — Nic też nie jest znamienniejsze dla bezwzględności Sokratesa, jak jego odpowiedź: — Każ przecież wyprowadzić tę kobietę, Kritonie.

Ksantypa zachowała męża swego w dobrej pamięci. Świadczą o tym słowa listu do jej syna: „Ojciec twój był najlepszym człowiekiem, jakiego znałam“.

Ludzie, których nie potrafiono powiesić

Nie dawno temu ne jednym z przedmieść londyńskich zmarł w sędziwym wieku człowiek, na którego szyję kat trzykrotnie zarzucił pętlę i który trzy razy przechodził grozę oczekującej go chwili śmierci. Jahn Lee „człowiek, którego nie potrafiono powiesić“, w r. 1884 jako dwudziestoletni młodzieniec skazany za zabójstwo swej chlebodawczyni, niejakiej Anny Keys, na karę śmierci przez powieszenie. W dniu 25 lutego 1884 roku skazańca, nie przestający zapewniać o swej niewinności, zaprowadzono pod szubienicę. Po założeniu stryczka, pomocnik kata odsunął zasuwę, przytrzymującą klapę spadową, lecz klapa — nie opadła. Wówczas kat, wraz z jednym z dozorców więzienia, za pomocą uderzeń nóg usiłowali spowodować usunięcie się deski.

Gdy wysiłki te okazały się daremne, zdjęto z szyji delikwenta pętlicę i odprowadzono na stronę, po czym zabrano się do naprawienia zepsutego mechanizmu. Pa jakimś czasie skazaniec stanął znów pod szubienicą, ale i tym razem przyrząd nie działał. Wobec tego Lee'a odprowadzono do celi więziennej, a tymczasem starano się mechanizm doprowadzić do porządku. Gdy po upływie kilkunastu minut delikwent po raz trzeci wstąpił na feralną klapę, ta znów się zacięła, rozległ się głos oburzenia i wołania o przerwanie ekzykucji. Tak się też stało, a wyższa władza, upatrując w tym niezwykłym wydazreniu jakiś osobliwy „omen“, zamieniła Lee'owi karę śmierci na dożywotne więzienie. W roku 1907 resztę kary więźniowi darowano. Ale w dziejach sądownictwa angielskiego były inne jeszcze wypadki, kiedy skazańców „nie potrafiono powiesić“. Dzięki rzeczywiście niezwykłej okoliczności uniknęła śmierci na szubienicy dzieciobójczyni Margaret Dickson. Po dokonaniu egzykucji, ciało delikwentki odddane zostało rodzinie, która złożywszy zwłoki w trumnę, udała się z nią w drogę z Edinburgu do Musselboro, gdzie ciało miało być pochowane. W czasie popasu w wiosce Peppermill, „nieboszczka“ nagle ożyła i, po puszczeniu jej krwi przez przywołanego „balwierza“, mogła już — jak zapewnia kronikarz z roku 1675 — dalszą drogę odbyć pieszo. Ze strony władz sprawiedliwości nie jej już nie groziło, gdyż według prawa szkockiego, raz „powieszona“ nie mogła być po raz drugi stracona. Jednocześnie jednak, przez dokonanie aktu egzykucji, rozwiązany został węzeł małżeński Małgorzaty Dickson, wobec czego w kilka dni później nastąpiły ponowne zaślubiny „straconej“ z jej byłym mężem. Dodać jeszcze należy, że sprawa, wytoczona szeryfowi przez prokuratora koronnego „o niedbałe przeprowadzenie egzykucji“, została umorzona, okazało się bowiem, że powieszona kobieta zawdzięczała swe ocalenie niezwykłej okoliczności, mianowicie: anormalnej budowie gardła.

Że egzekutor sądowy może łacno człowiekowi obrzydzić życie, tego nikomu tłumaczyć nie potrzeba, prawda? Ale żeby pan taki, wykonując swą urzędową funkcję, mógł przez to komuś... uratować życie, to chyba rzecz nie do pomyślenia, którą należałyby „między bajki włożyć“. A jednak fakt taki miał miejsce za panowania jednego z Tudorów. Oto na miejscu kaźni w Todzerze, krótko przed egzygucją, gdy skazańcowi, zgodnie ze zwyczajem, podawano ostatni trunek, do kata Marwell'a podszedł egzykutor sądowy i przedstawiając mu nakaz płatniczy, zażądał uiszczenia dłużnej sumy. Gdy ów zapłaty odmówił, egzykutor, postępując w myśl wyroku sądowego, zaaresztował Marwell'a i odprowadził go do więzienia dla dłużników. Ponieważ wśród obecnych nie znalazł się nikt, kto by zechciał zastąpić kata, więc egzukucja odbyć się nie mogła. Z uwagi zaś, że powtórzenie aktu stracenia prawnie nie było dopuszczalne, delikwent opuścił mury Toweru, dziękując w duchu swym przyjaciołom... za wyrządzoną przysługę!

Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu wąbrzeskiego
WĄBRZEŹNO — RYNEK 17
kupuje pożyczki państwowe
płaci według kursu giełdowego

Wielebnemu ks. Proboszczowi FELIKSOWI ZAREMBIE w dzień Jego św. Patrona życzymy jak najdłuższej owocnej pracy duszpasterskiej i rychłego spełnienia się Jego najgorętszego marzenia: wybudowania nowej godnej Świątyni Pańskiej dla naszej parafii.

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Pomorza"

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
41	styczeń	P.	Hilarego	7 32	15.30
15	„	S.	P wła	7.30	5.2
16	„	N.	M rcelego	7.28	1..25

WĄBRZEŹNO

● **Wszystkim Feliksom w dniu ich Patrona św. życzymy szczęścia, którego synonimem jest ich imię.**

Redakcja „Głosu Pomorza"

● **Wiadomości parafialne.** Od niedzieli obowiązują miejsca wykupione na nabożeństwa parafialne na rok obecny.

Zaznaczamy, że dużo jeszcze jest miejsc niewykupionych na nabożeństwa ranne to znaczy na 6,30 i 7,30.

Prosimy bardzo, żeby parafianie z miasta i z wiosek mając na uwadze smutne położenie finansowe kasy kościelnej resztę miejsc wykupili.

Następujący obowiązuje regulamin:

1) W ławkach siadać ma prawo tylko parafianin, który miejsce wykupił.

2) Dzieci nie mają prawa siadać z rodzicami na miejscu, które się należy do innego, chyba, że dla dziecka zostało miejsce wykupione.

3) Marszałek, którego trzeba bezwzględnie słuchać, ma prawo wyprosić każdego z ławki na nabożeństwach przed południowych i na nieszporach, który miejsca nie wykupił.

4) W ławkach tylko tyle parafian zasiada ile jest miejsc wyznaczonych.

5) Każdy parafianin, któremu porządek podczas nabożeństwa leży na sercu, ma prawo wyprosić z ławki każdego, który tamże bezprawnie zasiada.

6) W imię porządku ogólnego, który jest pożądany, uprasza się parafian przestrzegać niniejszego rozporządzenia.

W czwartek przypada trzecia rocznica śmierci ks. proboszcza Zakrysia. Dlatego odbędzie się w kościele parafialnym o godz 7,30 nabożeństwo żałobne za jego duszę.

Kolekta z uroczystości Trzech Króli i niedzieli ostatniej przyniosła 130 zł. za które składam serdeczne Bóg zapłać.

Kolendy będziemy odprawiać w tym tygodniu jak następuje:

Niedziela ul. Bernarda; ul. Wolności za drukarnią do Starostwa.

Poniedziałek ul. M. J. Piłsudskiego lewa strona od ul. Strzeleckiej do ul. Targowej, ul. M. J. Piłsudskiego za ul. Strzelecką i za Elektrownią, ul. Żwirki i Wigury.

Wtorek ul. Matejki od szkoły do p. Kamińskiej, ul. Matejki za p. Kamińską do p. Jaranowskiego, ul. Mestwina.

Środa ul. Ogrodowa i Strzelecka, ul M. J. Piłsudskiego od p. Steinerta do p. Grzegorczyka ul M. J. Piłsudskiego od Elektrowni do p. dr. Podlaszewskiego.

Czwartek ul. Pierackiego od prawej strony do domu Kasy Chorych, Rynek od p. Chwiałkowskiego do pana Kisielewskiego i p. Wendy, Rynek od p. Sigurskiego do p. Trałki.

Niedziela ul. Nowa, ul. Kościuszki ul. Pierackiego prawa strona.

Z powodu niepogody kolenda na wsi dopiero w przyszłym tygodniu.

W piątek o godzinie 8 wieczorem kwartalne Zebr. Akc. Kat. celem omówienia Akademii Papieskiej. Udział wszystkich zarządów konieczny.

● **Na dożywianie biednych dzieci miasta** Wąbrzeźna ofiarowali: p. Rybski Czystohleb 1 ctr. kartofli, p. Jaranowski Wąbrzeźno 1 ctr. żyta, p. dr Koerner Mlewiec 1 ctr. grochu, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać".

ZA KOMITET

H. Sigurska skarb. Jan Nałęcz prez.

● **Zmiany w składzie Grona nauczycielskiego gimnazjum.** Od początku drugiego półrocza bieżącego roku szkolnego objęła lekcje geografii oraz zajęć praktycznych dla uczennic p. mgr. Janina Antoszówna w miejsce p. mgr. Janiny Karolewskiej.

● **Zarzuty skierowane przeciwko dyrektorowi państw. gimn. w Wąbrzeźnie p. Janowi Bulandzie są bezpodstawne.** W związku z naszą notatką o zawieszeniu w czynnościach służbowych p. dyr. Bulandę Jana w Wąbrzeźnie, z powodu zarzutów, którymi zajęły się władze sądowe na skutek oskarżenia wniesionego przez prywatne osoby z Wąbrzeźna, podajemy do wiadomości, że kilkumiesięczne szczegółowe śledztwo w tej sprawie, prowadzone przez Sąd Okręgowy w Toruniu zostało umorzone za zgodą Okr. Prokuratora, albowiem wszelkie zarzuty okazały się bezpodstawne po skrupulatnym zbadaniu.

Dodajemy, że zawieszeniu w służbie podlega każdy nauczyciel, kierownik, czy dyrektor, przeciwko któremu skierowano pewne zarzuty. Dopiero jednak szczegółowe dochodzenia w śledztwie wykazują sprawiedliwie, słuszność lub niesłuszność tych zarzutów.

Władze sądowe badały powyższą sprawę najściślej i najdrobiazgowiej przez pół roku i ustaliły bezpodstawność zarzutów skierowanych przeciwko dyr. gimn. p. Bulandzie Janowi — wobec czego umorzyły prowadzone śledztwo bez rozprawy — z braku podstaw do oskarżenia.

● **Spłoszyły się konie p. Chrzanowskiego w Sitnie wczoraj przed południem.** Pędząc z powozem bez furmana na pochyłej jezdni ul. Pierackiego wpadły na skrzyżowaniu przy ulicy Żwirki i Wigury na platformę rozlewni piwa p. **Bauerowej.**

Jeden z koni popychany toczącym się w gwałtownym pędzie powozem skoczył na platformę i potoczył się na woźnicę, który przestraszony spadł na ziemię. Koń runął również na ziemię bez poważniejszego uszkodzenia. Drugi koń zerwał się z dyszlem od zdruzgotanego przy zderzeniu się z platformą powozu i popędził do Sitna.

Na szczęście ulica, przez którą konie pędziły w szalonym tempie — nawet na chodniku — była o tym czasie dosyć pusta, mianowicie nie było dzieci, tak że odbyło się bez wypadków i poza połamanym powozem i uszkodzoną platformą nikt nie poniósł żadnego szwanku.

● **Opłatek hufca harcerek w Wąbrzeźnie.** W poniedziałek, dnia 20 XII 1937 r. w harcówce szkoły żeńskiej odbył się opłatek tutejszych harcerskich drużyn żeńskich. — Opłatek zaszczycili swą obecnością: kier. żeńskiej szkoły powszechnej p. Lirówna, opiekunka drużyny gimnazjalnej p. prof. Fedkowiczówna, p. prof. Karolewska, ksiądz prof. Brejski, opiekun drużyny harcerskiej gimnazjalnej męskiej p. prof. Golik oraz przedstawicielka matek p. Kołecka. Na wstępie drh. kom. Borowska powitała gości harcerskim hasłem „Czuwaj". Następnie popisywała się gromada Zuchów i pierwsza drużyna harcerska, po czym ksiądz prof. Brejski poświęcił biały opłatek i wygłosił serdeczne przemówienie do harcerek. Nastąpiła najważniejsza chwila: tradycyjne łamanie się opłatkiem. W tej chwili wszyscy obecni zapomnieli o bólach, przykrościach, widząc przed sobą radość i wesele. Na drugą część programu złożyły się popisy drużyny gimnazjalnej oraz okolicznościowe przemówienie prof. Golika. Wreszcie w progi harcówki zawitał oczekiwany Gwiazdor, ubrany w kożuch i grubą czapkę. Przyniósł on ze sobą dużo podarunków, którymi prawie wszyscy zostali obdarowani. W miłym, pogodnym nastroju spędzono jeszcze parę wesołych, radosnych chwil — śpiewając kolendy i ufając, że na przyszły rok znajdą się znowu wszyscy razem na opłatku harcerskim, aby cieszyć się nadchodzącą Gwiazdką i następnym lepszym może Nowym Rokiem.

● **Czymś zupełnie nowym i oryginalnym** w światowej produkcji filmowej pt. „TONI Z WIEDNIA" z udziałem Juli Janssen, Otta Hartman i Hansa Olden, na czele popularnych artystów wiedeńskich.

„TONI Z WIEDNIA" — to 100 procentowy film wiedeński z sentymentem, humorem i piosenkami w wykonaniu chóru „WIENER SANGERKNABEN" oraz chłopca sieroty, o wzruszających przeżyciach w poszukiwaniu uczucia matczynego w sercach ludzkich.

Obraz ten to nowe arcydzieło twórcy „CZIBI" zapewnia, że pieniądze wydane na bilet do kina na film pt. „TONI Z WIEDNIA", zwrócą się wielokrotnie w postaci zadowolenia z mile spędzonego wieczoru.

Premiera w piątek 14 bm.

● **Z Dyrekcji Gimnazjum i Liceum — Sprawa opłat szkolnych.** Taksa administracyjna za II półrocze roku szk. 1937/38 wynosi 100,— zł, a dla dzieci czynnych funkcjonariuszów państwowych — 50,— zł. Taksę tę w myśl rozp. Min. WRiOP. z 14 XI 1934 r. (IR 4547/34 — punkt IXa str. 319) płacić należy z początkiem półrocza. Uczniowie(nice) którzy nie mają warunków do ubiegania się o ulgę w opłacie taksy z powodu braku warunków niezamożności względnie ci, którzy warunki te utracili z powodu ujemnych ocen z zachowania się względnie niedostatecznych ocen z przedmiotów nauczania — wpłacić winni taksę za II półrocze do dn. 15 stycznia 1938 r. w Urzędach Pocztowych za pomocą blankietów PKO na konto Gimnazjum Nr 214.218. Czeki wydaje kancelaria gimnazjum. Na odwrotnej stronie środkowego odcinka czeku nadawczego wyraźnie napisać imię i nazwisko ucznia (nicy), klasę i oddział — celem prawidłowego zarachowania. Niestosujący się do tego mogą być narażeni na straty. Uczniowie(nicy), którzy mają warunki do korzystania z ulgi w opłacie taksy, a w pierwszym półroczu złożyli wniosek o przyznanie im ulgi w opłacie taksy, wniosków tych nie potrzebują ponawiać. Uczniowie i uczenice, którzy jako nowowstępujący, lub powtarzający klasę nie mieli prawa ubiegania się o ulgę w opłacie taksy, a obecnie prawa te nabyli na skutek przynajmniej dobrych ocen ze sprawowania oraz przynajmniej dostatecznych z przedmiotów nauczania — mogą ubiegać się o ulgę, składając wniosek do Dyrekcji Gimnazjum i Liceum. Wniosek musi być poparty zaświadczeniem władz gminnych o stanie majątkowym (niezamożności) rodziców ucznia. Pierwszeństwo mają dzieci inwalidów wojennych oraz dzieci Kawalerów „Virtuti Militari". Krzyża lub Medalu Niepodległości w wypadkach niezamożności rodziców i dobrych postępów ucznia w sprawowaniu i nauce. **Termin składania wniosków do dnia 20 stycznia 1938 r.** Opłata Koła Rodzicielskiego na potrzeby zakładu wynosi w myśl uchwały Rocznego Walnego eZbrania Koła Rodzicielskiego — 10 zł półrocznie i należy ją wpłacić za II (drugie) półrocze w kancelarii gimnazjum lub u skarbnika Koła p. Stanisława Chwiałkowskiego — każdorazowo za pokwitowaniem.

WIELKIE RADOWISKA.

— **Gwiazdkę doroczną** obchodziły w zeszłą niedzielę tut. Kat. Stow. Mężów i Kobiet. Wspólnie odśpiewano „W żłobie leży". Ks. prob. dr Łęgowski poświęcił opłatki i przemówił do stowarzyszonych — nawołując ich do pielęgnowania uczuć rodzinnych, mianowicie: miłości, wyrozumiałości i pomocy wzajemnej. Teraz staropolskim zwyczajem łamano się opłatkiem, składając sobie stosowne życzenia.

Po obrzędzie gwiazdkowym zasiedli wszyscy do kawy. Pani Pawłowska jako gospodyni sprawnie kierowała obsługą nie tylko, bo liczba gości wynosiła około setkę. Z małej sceny podano też strawę duchową. Piękne wiersze o Bożem Narodzeniu wygłosiły dzieci: Grallówna Cecylia i Korytowski Teofil. Zespół dzieci wystawił jasełka, podczas których ogólną radość wzbudziło żywe dziecię Jezus w żłobie. Członkowie obu stowarzyszeń wystawili obraz sceniczny w 3-ch odsłonach. Temat: człowiek oddany pijaństwu doprowadził rodzinę do nędzy a nawróciły go dobre uczynki: modlitwa i jałmużna. Widzowie byli do łez wzruszeni, do czego przyczyniła się niemało dobra gra amatorów pp. Talkowskiego Wacława, Klawczyńskiej Pelagii i Kuziemskiej Klary oraz dwu dziewczynek. Na koniec wystąpiła z monologiem krasna krakowianka w osobce Szczepanowskiej Reginy. Produkcjami scenicznymi kierowała umiejętnie p. Dembińska Stefania. Pod koniec kawy p. Talkowski Wacław podziękował ks. Proboszczowi za ofiarną pracę w obu stowarzyszeniach i wzniósł okrzyk na jego cześć. W odpowiedzi ks. Proboszcz podziękował obu Kierownictwom za piękny wieczór i wzniósł ze swej strony okrzyk na ich cześć.

Po kawie bawiono się ochoczo przy dźwiękach dobrej orkiestry do północy. Na sali panował miły nastrój naprawdę rodzinny, to też gwiazdka tegoroczna pozostanie długo w pamięci uczestników.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność! Kurkowe Bractwo Strzeleckie!** W czwartek dnia 20 stycznia br. o godzinie 19,30 odbędzie się w lokalu brata **Kostrzewy**

„ROCZNE WALNE ZEBRANIE"

Przybycie wszystkich Szan. braci obowiązkowe. **Zarząd**

— **Związek Rezerwistów Koło - Wąbrzeźno!** W czwartek, dnia 20 stycznia 1938 roku o godzinie 20,00 odbędzie się w Domu Pracy Społecznej zebranie Z. R. Koło Wąbrzeźna.

Przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd**

— **Roczne Walne Zebranie Towarzystwa Opieki nad Bursą odbędzie się w czwartek dnia 27 stycznia 1938 roku o godzinie 16,00 w Gimnazjum.**

Porządek obrad jak w zaproszeniach.

Zarząd

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** Roczne walne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy Koło Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę dnia 30 stycznia 38 r. o godz. 14 w świetlicy Domu Społ. przy ul. Wolności z następującym porządkiem obrad. 1) Zagajenie, 2) Powitanie władz i gości, 3) Wybór przewodniczącego i dwóch asesorów i sekretarza, 4) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 5) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, 6) Dyskusja nad sprawozdaniami, 7) Udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, 8) Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 9) Ustalenie i uchwalenie budżetu, 10) Wolne głosy i wnioski, 11) Zakończenie. **Uwaga:** Walne zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 14. O ile o tej porze przepisowa ilość członków nie będzie obecną odbędzie się pół godziny później w myśl przepisów statutowych następne zebranie ważne bez względu na ilość obecnych członków. Zarząd wzywa członków o uregulowanie zaległych składek najpóźniej do rozpoczęcia walnego zebrania, gdyż członkowie zalegający ze składkami dłużej niż 3 miesiące tracą prawo głosu. Zarząd.

Kącik radiowy

PIĄTEK, dnia 14 stycznia 1938 roku.

6,15 Audycja poranna;
11,15 Audycja dla szkół;
11,40 Arie z oper Czajkowskiego (płyty);
15,40 „Bociek Kuba" — opowiadanie dla dzieci
16,00 Łódzka Orkiestra Salonowa;
17,00 „Współczesna matka" — pogadanka;
17,15 „Królowie chodzą" - ukr. słuch. obrzęd.;
18,10 Melodie filmowe;
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 „Cień Macieja Poscala" w Teat. Wyob.;
19,40 Intermezzo charakterystyczne;
20,00 Koncert symfoniczny.

SOBOTA, dnia 15 stycznia 1938 roku.

6,15 Audycja poranna;
11.15 Audycja dla szkół;
11,40 Koncert skrzypcowy;
15,45 „Kukułeczka" wesoła aud. dla dzieci;
16,15 Koncert orkiestry wojskowej;
17,00 Z galerii dziwaków syberyjskich — fel.
17,15 „Od Aten do Bayreuth" (4-ta audycja);
18,00 J. Mac Donald i Nelton Eddy śpiewają;
18,35 Audycja dla wsi;
19,00 Aud. dla Polaków za granicą;
20,00 Koncert muzyki ludowej.
21,00 Muzyka taneczna.

Kącik Powst. i Woj.

— **Baczność Powstańcy i Wojacy Placówka Wąbrzeźno.** Miesięczne zebranie Placówki odbędzie się w niedzielę, dn. 16 stycznia o godz. 15 w świetlicy Domu Społecznego. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Walne zebrania placówek.

Walne zebrania placówek Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII powiatu wąbrzeskiego ustalono według poniższego wykazu do którego należy się ściśle zastosować.

Zarząd Oddziału Powiatowego zastrzega sobie ewentualne zmiany, które zostaną podane do wiadomości zainteresowanej placówki.

Terminy poniższe ustala się w celu by Zarząd Oddziału Powiatowego mógł przybyć na walne zebranie danej placówki.

Dnia 16 stycznia 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Zieleń; o 16,00 placówka Małe Radowiska.

Dnia 23 stycznia 1938 roku o godzinie 13,30 placówka Elgiszewo; o 16,00 placówka Chełmoniec. o 17,30 placówka Bielsk; o 19,00 placówka Kowalewo.

Dnia 30 stycznia 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Łopatki. o 16,00 placówka Książki; o 17,30 placówka Osicezek.

Dnia 2 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Małe Pułkowo; o 16,00 placówka Wielkie Radowiska.

Dnia 6 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Łobdowo; o 16,00 placówka Kurkocin; o 18,00 placówka Dębowałąka.

Dnia 13 lutego 1938 roku o godzinie 13,30 placówka Mgowo; o 16,00 placówka Król - Nowawieś; o 17,00 placówka Przydwórz o 18,00 placówka Płużnica.

Dnia 20 lutego 1938 roku o godzinie 16,00 placówka Wąbrzeźno.

Dnia 27 lutego 1938 roku o godzinie 14 00 placówka Wielkołąka, o 16,00 placówka Wielkie Rychnowo.

Na zebranie należy przynieść wszelkie akta Zarządu Placówki to jest sekretarza, skarbnika, komendanta i referenta oświatowego.

Nakłada się obowiązek na Zarządy Placówek, by na walne zebranie placówki zaprosili wszystkich byłych uczestnkiów Powstań Narodowych, uczestników wojny światowej i wjony polsko - bolszewickiej jak i wysłużonych żołnierzy armii Polskiej oraz sympatyków naszego Związku z danej miejscowości i bliższych okolic, aby zachęcili tychże do wstąpienia do naszej organizacji.

Uporządkowanie administracji.

W związku z ustalonym terminem zebrań polecamy uporządkowanie całej administracj placówki oraz wszelkich zaległości. Zestawienie uskutecznionych wpłat składek członkowskich tak do Zarządu Głównego jak i do Oddziału Powaitowgeo w okresie r. 1937 należy nadesłać do dnia 15 stycznia 1938 roku do sekretariatu Oddziału Powiatowego (Dom **Społeczny ulica** Wolności).

„Wolność"

Za Zarząd Oddziału Powiatowego
(—) **Szaliński sekretarz** (—) **B. Szczuka prezes**

RYŃSK.

— **Walne zebranie Plac. Powstańców i Wojaków.** W dniu 9 bm. w Ryńsku odbyło się walne zebranie członków tut. Placówki. Zebranie zaszczycili swą obecnością sekret. oddziału pow. p. Szaliński, skarbnik oddz. pow. p. Wolnik oraz referent wych. obyw. przy zarządzie powiatowym p. Lewandowski Julian. Walne zebranie zagaił hasłem Wolność prezes p. Strzelecki Bernard, witając przybyłych. Marszałkiem zebrania wybrano p. Łukasiewicza, sekretarzem p. Nowakowskiego. Członkowie zarządu złożyli następnie sprawozdanie z swej działalności. Wyczerpujących wyajśnień udzielił p. Wolnik. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium i po przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano p. Rozwadowskiego Walentego, wiceprezesem p. Strzeleckiego Bernarda, sekretarzem p. Spiegla Michała, zast. sekretarza Nowakowskiego Czesł., skarbnikiem Kulaszę Wincentego, ref. ośw. Grabowskiego Jerzego i kom. Rakocę Józefa.

Skarbnik Oddziału Pow. p. Wolnik w dłuższym przemówieniu przedstawił zebraprzebieg wydarzeń i zjawisk mających większe znaczenie. Wskazał, że droga, jaką przebyliśmy w roku 1937 zaznaczona jest wielu jasnymi światłami. Zmalało bezrobocie — ta największa klęska Polski i Pomorza. Na odcinku gospodarczym nie da się przemilczeć, ani zapomnieć owocna działalność, energiczna zabiegliwość naszej organizacji. Przy zakończeniu swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego, Armii i jej Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Ogólną sytuację gospodarczą Polski przedstawił zebranym powiatowy refernt ośw. p. Lewandowski. W końcu zaapelował do druhów, by dołożyli wszelkich starań, by tak jak dotychczas, i nadal gorliwie pracowali dla dobra organizacji. Prezes p. Rozwadowski dziękuje przybyłym na zebranie członkom Zarządu Oddz. Pow. oraz wszystkim członkom za tak liczne przybycie, zamyka zebranie hasłem Wolność i odśpiewaniem „Roty".

Numer akt: Km. 717/37

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarię w Kowalewie ul.M. J. Piłsudskiego nr 23 podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 15 lutego 1938 roku o godzinie 9-tej przystąpi do opisu nieruchomości Golub dom tom III. wykaz L. 127**, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie **905,63 zł z procentami** i kosztami przypadającej wierzycielowi **Urzędowi Skarbowemu w Wąbrzeźnie** od dłużniczki **Elżbiety Rebeki Cohn w Golubiu** i wzywa wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 5 stycznia 1938 roku.
(—) **LITWIN, Komornik.**

Szan. Obywatelstwu miasta i okolicy Wąbrzeźna podaję do łaskawej wiadomości, **iż w sobotę, 15 I 38 r.** urządzam w nowo odrestaurowanym lokalu **przy ulicy Matejki nr 1** otwarcie KAWIARNI pod nazwą

„BAŁTYK"

o łaskawe poparcie nowego przedsiębiorstwa upraszam

L. Betlejewska

Skład z mieszkaniem także i bez mieszkania wydzierżawię **Tobolski**

Fortepian marki Boyer & Sohn Hofliferant Berlin sprzeda korzystnie **Tobolski**

Ryba w przezroczystej galarecie smaczną będzie, gdy użyjecie



żelatyny *mielonej* d-ra **OETKERA**

Ondulacje elektryczne i parowe wykonuję po zniżonych cenach **Świtalski** M. J. Piłsudskiego 12

Zapisz się na członka L. M. K.

Ogłoszenia umieszczane **w Głosie Pomorza** przynoszą **pożądany skutek!**

Czy się podobam?..

—Oto pełne troski pytanie Pani...
—Niezawodnie! O ile dopomoże Pani naturze i usterki cery pokryje delikatnym, jak pył kwiatów, przylegającym, nieszkodliwym, nadającym świeżość i mat



pudrem ABARID

Kino „Słońce“ wyświetla w piątek, dnia 14 bm. w sobotę, dnia 5 bm. i w niedzielę, dn. 16 bm. codziennie 2 seanse o godzinie 5 i 8,30

Sala dobrze ogrzana!!!

Codziennie wesoły dancing przy dźwiękach doskonałej orkiestry.

Następny program
Nie ufaj mężczyźnie



● Bezpłatnie 1 kaw. mydła ● tylko u Hoffmanna

● Bezpłatnie 1 kaw. mydła ● tylko u Hoffmanna

WIELKA POINWENTUROWA WYSPRZEDAŻ
MYDEŁ DO PRANIA I TOALETOWYCH
W CZASIE OD DNIA 1 DO 31 STYCZNIA 1938 ROKU

Nadzwyczajne rabaty, niebywała okazja!

Kupujący otrzymują kupon przy zakupie 1 kaw. mydła
Przy 10 kuponach wydaję bezpłatnie 1 kaw. mydła wart. 10% zakupu

Poza tym towary kolonialne i delikatesy — cukry i czekolady

NAJTANIEJ W FIRMIE

Jan Hoffmann Wąbrzeźno, Rynek 13. tel. 11
Skład towarów kolonialnych i delikatesów
Wynajmuję również bardzo korzystnie nowoczesny samochód osobowy

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.

Książnica Kopernikańska w Toruniu